



# GAZETA OPOCZYŃSKA

Cena numeru mk. 10.—; w prenumeracie mk. 60.— kwartalnie

## Z POLITYKI.

**Rozłam w Narod. Zjedn. Ludowym.** Skutkiem ostatniego przesilenia rządowego nastąpił rozłam w stronnictwie Narod. Zjedn. Lud. Grupa posłów z b. ministrem Skulskim, niezadowolona ze zbyt ostrego wystąpienia stronnictwa do p. Witosa o rekonstrukcję gabinetu, a oddawna już skłaniająca się w stronę ludowców — jasno postawiła sprawę: grupa ta oświadczyła, że z prawicą, t. zn. ze Związkiem Ludowo-Narodowym należy raczej zerwać wszelkie stosunki, a oprzeć się na bloku centrowym, Stronnictwa Ludowego. Na to druga grupa z prezesem tego stronnictwa, p. Dubanowiczem na czele, oświadczyła, że niema zasady zgóry wyrzekać się na zawsze kontaktu ze Związkiem L.-N.; natomiast niema naglącego powodu, aby zaprząć się w rydwan stronnictwa ludowego, jako partii ściśle klasowej, popierającej interesy jednej tylko warstwy narodu. Na tym tle obie grupy rozeszły się. Grupa p. Skulskiego poszła bardziej na lewo — w stronę ludowców, grupa p. Dubanowicza — wraz z Chrześcijańską Demokracją — na prawo, w stronę Związku Lud.-Nar. Obie grupy liczą mniej więcej równą ilość zwolenników; w ten sposób zakończyło swój żywot Narodowe Zjedn. Ludowe.

Rząd dopełniany przez partje popierające go, a m. przez Stronnictwo ludowe, Klub Pracy Konstytucyjnej, Zjednoczenie Mieszczańskie i grupę p. Skulskiego, liczące łącznie około 180 głosów — nie posiada większości w Sejmie. Bez wahania, nie zdając sobie sprawy z odpowiedzialności, jaką w ten sposób na siebie przyjmują, te kilka grup odtrąciły współdziałanie grup innych, które się do tego współdziałania

zglaszały, mając do tego prawo i obowiązek. W tak zbudowanej, opartej na mniejszości łodzi rządowej bujają sobie po fali państwowego życia, nie zważając, że łódź się chwieje i wystawiona jest na kaprysy fal, zmieniających się od wypadku do wypadku. — Te właśnie stronnictwa, które dla swoich celów partyjnych rękami i nogami trzymają się steru rządów, nie będąc do nich dostatecznie zdolnymi, muszą ponosić odpowiedzialność za niepomyślny bieg spraw naszych na gruncie międzynarodowym, a w szczególności na trudności finansowe państwa.

**Sojusz z Rumunją.** 1-go lipca Sejm nasz ratyfikował pierwszy sojusz Odrodzonej Polski. Umowa ta zawarta została z Rumunją, z którą mamy na południowym wschodzie wspólną granicę i wspólne nas łączą tam interesy, w szczególności w stosunku do Rosji. Zawarta umowa jest sojuszem odpornym, który powiada, że o ile jedno z tych dwóch państw zostanie zaatakowane bez dania powodu, drugie ma przyjść z pomocą. Aczkolwiek z Rosją zawarliśmy w Rydze pokój, i z tej strony niespodziewamy się żadnych niespodzianek, gdyż bolszewicy dostali, zdaje się, dobrą naukę, tym nie mniej jednak sojusz z Rumunją tę gwarancję zwiększa jeszcze przez to, że tym więcej nasz wschodni sąsiad liczyć się z nami będzie. Traktat z Rumunją przewiduje pozatym jeszcze warunek, że żadna ze stron niema prawa zawierać jakichkolwiek innych przymierzy bez porozumienia się z drugą stroną. Ten warunek, zapewne, wiąże Polskę w dużym stopniu ręce. Ten punkt umowy może nam być b. niewygodnym, bo obezwładnia nas w stosunku do przyjaciół Rumunji, która oczywiście nie zgodzi się na jakiś

sojusz czy umowę Polski, wymierzoną, dajmy na to, przeciw Czechom, lub innemu przyjacielowi Rumunów, a nie zabezpiecza nas wcale, że np. Czechy, lub inny przyjaciel Rumunji, nie będzie wiązał się z innym narodem przeciw Polsce. Innymi słowy: Rumunja nie pozwoli np. Polsce zawrzeć sojuszu z innym państwem przeciw Czechom, ale traktat nie gwarantuje nam, żeby Rumunja miała tak samo Czechom nie pozwolić zawrzeć przymierza z kimkolwiek przeciw Polsce. To jest właśnie ów słaby punkt traktatu, wykazujący naszą słabość dyplomatyczną.

**Wilno.** Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dn. 28 czerwca powzięto w sprawie Wileńszczyzny następującą decyzję: Projekt p. Hymansa za zgodą delegacji polskiej i litewskiej ma służyć za podstawę do dalszych pertraktacji, które zostaną wznowione 15-go lipca b. r. w Brukseli; osiągnięte w ten sposób porozumienie będzie przedłożone obu Sejmom polskiemu i litewskiemu, a następnie Sejmowi Wileńskiemu. Zarazem Rada Ligi Narodów postanowiła, aby żołnierze z wojsk gen. Żeligowskiego, nie należący do terytorjum Wileńszczyzny, opuścili te miejscowości, w zamian za co może być utworzona milicja pod zwierzchnią władzą Komisji Kontrolującej Ligi; wszelki materiał wojenny, broń i amunicja, które nie są niezbędne dla owej milicji mają być zabrane do Polski. Delegaci polski i litewski zakomunikowali, że zawiadomią swoje rządy o powyższym postanowieniu Ligi, a odpowiedź tych rządów zakomunikują. Tak wygląda oficjalna strona postanowień Ligi Narodów. Faktycznie zaś cała ta uchwała sprowadza się do kilku bardzo dla Polski ważnych punktów, które w ca-

łości daje obraz zupełnej klęski naszej w tej sprawie. Nie trzeba wcale rzeczy owijać w bawełnę, lecz należy powiedzieć sobie szczerą prawdę w oczy, że kampanję dyplomatyczną przegraliśmy w tej bitwie zupełnie. Przedewszystkiem podług przytoczonych wyżej uchwał Rady Ligi wojska gen. Żeligowskiego mają być rozbrojone; żołnierze nie pochodzący z Wileńszczyzny kraj ten opuszczają, a reszta może wejść w skład milicji, która podlegać będzie Lidze Narodów; innemi słowy zupełne zerwanie z polskim władaniem w tym kraju, a wprowadzenie rządów jakiejś nowej Komisji Międzynarodowej, jak na Górnym Śląsku lub w Gdańsku. Jednocześnie i urzędnicy polacy nie przynależni do spornego terytorjum muszą Wilno opuścić i to wszystko w terminie do 15-go września b. r. Słowem tracimy Wilno dzięki odstawaniu załatwienia tej sprawy w ręce zdecydowanych federalistów którzy chcieli Wilno oddać Litwie a w zamian nawet ścisłej federacji Polski i Litwy nie osiągnęli.

**Górny Śląsk.** Na zasadzie porozumienia Komisji Sojuszniczej z dowództwem wojsk polskich i niemieckich nastąpił układ, mocą którego obie strony wycofują swoje wojska i rozbrajają je. Obecnie spokój na Górnym Śląsku zapanował prawie zupełnie, ewakuacja zajętych terytorjów przez obie strony postępuje naprzód, robotnicy wracają do pracy. Sprawa Górnego Śląska ma być w połowie lipca rozstrzygnięta przez Radę Najwyższą. Utrzymuje się mniemanie, że Komisja Międzosojusznicza w Opolu ma widoki dojścia do porozumienia w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska i przedstawienia jednolitego wniosku, który, jak powiada p. Briand, zadowolili obie strony. — Aczkolwiek trudno sobie wyobrazić wynalezienie takiego sposobu, któryby zadowolili obie strony, tym nie mniej należy stwierdzić, że dotychczasowe nieprzejednane dla nas stanowisko Anglii uległo zmianie na lepsze dla nas. Sprawę skomplikowało nieco przesilenie rządowe we Włoszech i ustąpienie tamtejszego ministra spraw zagranicznych, hr. Sforzy, który, jak wiadomo, wysunął pojednawczy projekt podziału Śląska. — Następcą hr. Sforzy jest markiz della Toretta — który ze sprawami Polski jest obznajmiony, gdyż był członkiem Komisji polskiej na konferencji pokojowej w Paryżu. — Są nadzieje, że pojednawcze stanowisko Włoch w sprawie Śląska nie

zazna wskutek tego silnego odchylenia na naszą niekorzyść.

#### Do naszych Czytelników

Zawiadamy naszych Szanownych Czytelników, że prenumeratorom którzy nie zapłacą należności za kwartał 3-ci wstrzymamy wysyłkę „Gazety“.

Redakcja.

#### Na wystęgach.

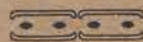
W ostatnim numerze „Gazety Opczyńskiej“ zapytywaliśmy władze powiatowe, czy im jest wiadomem, że urzędy gminne współdziałały w organizowaniu zjazdu ludowcowego. Pytanie nasze pominięto wielomównym milczeniem. Nie chciano lub nie umiano odpowiedzieć. Nasuwa się całkowicie słuszne przypuszczenie, że mamy do czynienia z drogą służbową. Warszawa daje rozkaz województwom, te Starostwom, które z kolei nakazują akcję — urzędem gminnym. Płacimy podatki. Z podatków wypłaca Rząd pensję wojewodom i starostom. A ci pomagają ludowcom urządzać wiece. Toć zakres działań wojewodów i starostów jest ściśle zakreszony. Brak tylko męskiej odwagi przeciwstawienia się zarządzeniom, które wybiegają poza czynności służbowe. Brak odwagi cywilnej. Lecz wzamian — dużo chęci służenia i wystęgowania się.

#### Objawy zbolszewiczenia.

Gdy mowa o bolszewizmie — wzrokiem i myślą biegniemy na wschód. Tam jego gniazdo. Z tamąd swój ród wywodzi. Zawładnął duszą narodu rosyjskiego, bo znalazł odpowiednie ku temu warunki. Naród zrobaczywiał w niewoli, ciało schorzałe z łatwością uległo parchowi bolszewickiemu. Brak miłości ojczyzny, wyzysk, krzywda, były doskonałą glebą, na której wyrósł krwawy kwiat bolszewicki. Brak łączności społecznej i narodowej był idealnym warunkiem, by z narodu uczynić gromady zbrodniarzy, zjadających dorobek ubiegłych pokoleń. Tak się dzieje i dzieło w Rosji. A u nas?..

— Nie było koni do sikawek, gdy się Białaczów palił. Przy pożarze dzielni strażacy nie znajdowali dostatecznej pomocy ze strony białaczowian, bo każdy albo ratował swoją, wyłącznie swoją, chatę; ci zaś, których zagrody nie płonęły, spokojnie patrzyli na nieszczęście innych. Płomienie palącego się Białaczowa ściągnęły mieszkańców okolicznych wsi, lecz na to tylko, by się gapić, lub kraść rzeczy. Kradziono tym, którzy mieli noc z wtorku na środę przepędzić pod gołym niebem. Kradziono najbiedniejszym — nędzarzom pogorzelcom.

W ubiegłym roku w czasie pożaru w Gielnowie nie pozwolono ratować zagród wołając: „Jak się moje spaliło, niech spali się i chudoba sąsiada“. Czy takie objawy nie są już dowodem, że do zbolszewiczenia niedaleko? Czy nie są one już istotnym bolszewizmem? Nasze władze policyjne muszą dołożyć jak największych starań, by przestępców wykryć. Sprawiedliwości musi się stać zadość.



#### Z MIASTA.

W NIEDZIELĘ, w dniu 3 b. m. urządzona została staraniem Powiatowego Komitetu Obrony Państwa, wielka fantowa loteria na rzecz niesienia pomocy powstańcom górnośląskim. W celu przyciągnięcia publiczności sprowadzono orkiestrę Baonu Zapasowego 3 p. p. leg. z Radomia, która pod przewodem kapelmistrza p. Brzuszczyńskiego wykazała nadzwyczajną sprawność, darząc opocznian dużą ilością wzruszeń estetycznych.

Zysk z loterii dotychczas niewiadomy.

#### Nasze ziemiaństwo.

W ostatnim numerze „Gazety“ wspomniano o tych „doskonałych“ cenach, jakie każą sobie płacić nasze ziemianki za byle pietruszkę lub sałatę, dostarczając je do sklepu Koła Polek w Opczynie. Autor artykułu nazbyt delikatnym piórem wyrzeźbił to zdanie, w którym unikał mocniejszych nieco barw na określenie codziennego dzisiaj zjawiska, nie chcąc zadrasnąć naszej wiejskiej inteligencji. Naszym jednak zdaniem takie dotykanie przez bibułkę nie jest wskazane. Zapewne, rozdział między wsią a dworem, między ludem, a ziemiaństwem jest coraz większy, przynajmniej u nas, i powiększanie tego rozdziału, wszelkie rozognianie stosunku tych — dwu klas — dobrem nie jest. Ale gorszem jest patrzeć i nic nie mówić — to znaczy tolerować. Tolerować to zamknięcie się w ciasnej skorupie swoich własnych materialnych interesów naszego ziemiaństwa, tolerować to wycofanie się poza ramy życia społecznego do dworów, stajen i śpichrzy, tolerować tę abstynencję od jakiegokolwiek pracy poza swoim folwarkiem dla siebie i u siebie.

I ziemiaństwo nasze miało ciężkie chwile, wiemy; w szczególności reforma rolna była ową gorzką pigułką, którą musieli ci panowie połknąć i... pogodzić się. Czy widać było choćby jakie kroki dla podjęcia prawnej walki, czy była chęć pokazania, jaką to Naród poniesie stratę, gdy zbraknie na wsi tego inteligentnego elementu, czy były jakieś usiłowania wejścia w wir życia dla utrzymania się na jego powierzchni i zaznaczenia swojej roli? Owszem — gdy chodziło o zboże lub inny towar swojej produkcji; ci panowie wszystko zrobili, aby pokazać, że poza własnymi interesami i takim czy innym zyskowym spieniężeniem swoich produktów — reszta o tyle ich obchodzi, o ile godzi w tę klasę. Przynajmniej tak jest u nas za bardzo nielicznymi wyjątkami; nie wiele nasz powiat stracił gdy tych panów z czasem zbraknie... może nawet zyska.

#### Kalendarzyk historyczny.

4 lipca 1610 r. Bitwa pod Kłuszynem między Polakami a Moskalami.

6 lipca 1531 r. Wojna z hospodarem mołdawskim. Jan Tarnowski z wojskiem rusza ku Dniestrowi.

13 lipca 1649 r. Kozacy przypuszczają szturm do okopów Zbaraża.

13 lipca 1740 r. Stanisław Konarski zakłada szkołę dla młodzieży „Collegium nobillium“.

14 lipca 1632 r. Wojska moskiewskie przystępują do oblężenia Smoleńska.

15 lipca 1410 r. Bitwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem, zakończona zwycięstwem Polaków i Litwinów.

## KOMUNIKAT

### Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożywców w Opocznie.

Ogólne Zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń Spożywców odbyło się w dniu 24 czerwca 1921 roku w sali Straży Ogniowej w Opocznie. Z liczby 75 Stowarzyszeń należących do Związku, było reprezentowanych na Zgromadzeniu 42 Stowarzyszenia w osobach 57 delegatów.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Związku p. Franciszka Marchwickiego, zebrani zaprosili na przewodniczącego p. Ludwika Beyera.

Po załatwieniu 1-go i 2-go punktu porządku dziennego (podanego w Nr. 12 i 13 Gazety Opoczyńskiej) przystąpiono z kolei do sprawozdania Dyrekcji z działalności w r. 1920. Kierownik Związku obszernie przedstawił nadzwyczaj trudne warunki ekonomiczne kraju w tym okresie, do wytworzenia których przyczynił się przede wszystkim niesłychany spadek kursu waluty naszej. Marka polska od stycznia do grudnia 1920 r. straciła na wartości, np. w stosunku do dolara, pięciokrotnie. Ten niesłychany wprost kryzys walutowy spowodował przedewszystkiem ciągłe i nieobliczalne podnoszenia się cen towarów i brak ich. Dla Związku zmniejszenie się wartości marki było jednoznaczne ze zmniejszeniem się kapitału obrotowego, co wywoływało wielkie trudności przy zaopatrywaniu magazynu. Kierownictwo robiło największe wysiłki, aby niewielki zapas gotówki możliwie często uruchamiać i osiągnęło tutaj poważny rezultat, gdyż kapitał obrotowy był użyty 24 razy w ciągu roku, bez uciekania się do większych kredytów. Nie wystarczyło to jednak, aby pokryć zapotrzebowania Stowarzyszeń, które ze swej strony nie starały się dość o powiększenie kapitału obrotowego Związku.

Do tych wszystkich trudności przyłączył się jeszcze najazd bolszewicki, w czasie którego Związek został się prawie bez pracowników.

Pomimo tak niekorzystnych warunków, bilans Związku został zamknięty poważną nadwyżką, pozwalającą na przyznanie Stowarzyszeniom 3<sup>o</sup>/<sub>o</sub> zwrotów od zakupów i 8<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od udziałów w łącznej sumie Mkp. 370,722,14, na przeniesienie na kapitał zapasowy Mkp. 151,129, oraz na pozostawienie do podziału przez Zgromadzenie kwoty Mkp. 270,044,94.

Po rozpatrzeniu poszczególnych pozycji sprawozdania rachunkowego, zabrał głos, obecny na Zgromadzeniu Kierownik działu Lustracyjnego Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie, p. Kuszewski

Potwierdzając trudne warunki gospodarcze, porównał bilans za r. 1920 z rokiem poprzednim i po krytycznym omówieniu sprawozdania Kierownictwa, zwrócił uwagę, iż Opoczyński Związek Okręgowy, będąc najstarszą w kraju organizacją tego rodzaju, winien mieć członków o wysokim uświadczeniu spółdzielczym, czego nie potwierdza mały kapitał udziałowy w poszczególnych Stowarzyszeniach i w Związku. To samo powiedzieć można o wkładach oszczędnościowych przyjmowanych przez Związek, których stan na 1 grudnia wynosił za ledwie Mkp. 158,558,65. A przecież to najpewniejsza lokata gotówki, gdyż Związek, będąc pod kontrolą społeczeństwa, daje większe gwarancje, niż banki, przytem płaci wysokie odsetki.

Po wyczerpującej dyskusji bilans zatwierdzono, z nadwyżki zaś wydzielono na cele społeczne mk. 30.000 resztę przeznaczono na budowę domu.

W dalszym ciągu porządku dziennego rozwinięto plan działań na 1921 r. Postanowiono przeznaczyć specjalny fundusz na rozszerzenie działalności lustracyjnej związku, co będzie miało na celu uświadczenie członków w kierunku organizacji spółdzielczej. Tutaj powierzono Dyrekcji zorganizowanie skupu ziemiopłodów, jak: proso, ta-

tarka, groch, fasola, jęczmień i inne, celem przerobienia ich na kaszę. W ten sposób spożywcza zostanie uchroniona od licznej rzeszy pośredników-spekulantów. Prowadzono już przez Związek skup jaj, Zgromadzenie popiera usilnie i wszystkie stowarzyszenia podejmują się dołożyć wszelkich starań, aby w najkrótszym czasie usunąć z tej gałęzi handlu pośredników, spekulujących na szkodę zarówno rolnika jak i spożywcy.

Ponieważ dla rozwinięcia tak szerokiej działalności konieczne są poważne środki obrotowe, Zgromadzenie upoważniło Dyrekcję do zaciągnięcia odpowiednich kredytów, oraz postanowiło podwyższyć udziały członków w Stowarzyszeniach do mkp. 1000 — przytem Stowarzyszenia zobowiązują się wpłacić do Związku od każdego członka po mkp. 250; w ten sposób Związek uzyska silną, zdrową podstawę dla swych przedsięwzięć.

Dążność Zgromadzenia do ześrodkowania swych sił, przejawiała się w wypowiedzeniu się przeciw sprzedaży przez Stowarzyszenia osobom postronnym. Kto chce korzystać z organizacji spółdzielczej musi się sam do niej przyczynić przez wniesienie udziału członkowskiego. To samo tyczy się stosunku Stowarzyszeń do Związku: Związek w zasadzie, ma odbiorców wyłącznie w Stowarzyszeniach, zaś Stowarzyszenia obowiązane są do pokrywania swego zapotrzebowania przedewszystkiem w Związku. Ścisłe współdziałanie w dokonywaniu zakupów jest jedyną drogą do wzmocnienia organizacji spółdzielczej w powiecie.

Obrady zakończone zostały wyborem 3-ch członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących. Wybrano większością głosów p. Ludwika Beyera p. Janiszewskiego, p. Januszewskiego.

## Różne wiadomości.

POŻAR W BIAŁACZEWIE. We wtorek dnia 28 czerwca b. r. o godz. 5-iej po południu wybuchł pożar w Białaczowie. Po-

Władysław Chmielewski.

11)

## Kartki ze starych ksiązek.

Krowy dzwigały na szyi dwie drewniane klekotki, owce brzękały i dzwoniły w metalowe kolca, blaszki i brzękadła. Pod bożą męką siedział chłopak w zgrzebnej koszulinie, związanej pod szyją czerwoną wstążeczką. Oczyma tonął gdzieś w białych obłokach lub łowił uchem tony i słowa pastuszej piosenki. O czym myślał? Z dużych jego oczu wyzierał smutek, zadziwienie bezmierne, trwoga prawie. Zdała dzwoniła pieśń:

Pasłem sobie owce  
Pod gajem na murawce.  
Tator z lasu wyskoczył,  
Owiecki mi popłosił...

Pomni, corno Tatarzynie,  
Niek mi który baron zginie,  
Póńde jo do Łockcia pana —  
Oddos skóre za barana!..

Chłopczyna słuchał, to znów gonił wrokiem jastrzębia i czuł to, co czuje ścigany przez niego ptak. Wtem drgnął i plasnął rękami. Jastrząb zatrzepotał skrzydłami, skrzył się i spadł na ziemię o kilka kroków od krzyża. Rzucił się jeszcze broczył krwią.

Wtem zatętniało na drodze, i kilku jez-dnych zatrzymało się obok chłopca. Młodzi, przystojni, pełni wesela, mieli na sobie obcisłe spodenki, obuwie śpiczasta z zadartymi nosami, płaszczki kolorowe z rozciętemi długimi rękawami, pasy ozdobne, u boku krótkie mieczyki. Najstarszy z nich, w pięknej aksamitnej czapce z piórem, z białym krzyżem na piersiach, trzymał w ręku nieduży, zgrabny łuk. Na lewym jego ramieniu siedział duży sokół w kapturze. Jeździec zapytał chłopca z pewnym trudem po polsku:

— Ta droga do Opocna?

— No nie? — odrzekł zapytany i wskazał ręką: ten pobudynek co go widać, to zomek.

Jeździ zabrali upolowanego ptaka i odjechali cwałem. Pasterze przybiegli do chłopca i pytali ciekawie.

— Cego kcieli od ciebie?

— O drogę do miasta pytali. A kto to?

— Nie wis? Ten z krzyżem to „łopat sulejoski”. Poluje tu ze swojemi. Ale poco do Opocna jedzie?

— A jo wim! — powiedział najstarszy z chłopców, którego inni nazywali Staszkiem. Chyba i w Opocznie mury stawiać będzie, takie jak w Sulejowie.

— Nie plótlbys! Lo kogo takie muroska?

— Entlicki — pentlicki — kukuryku!

przerwał tę rozmowę czarniawy pastuch, podobny z twarzy do Tatara i krzyknął rozkazująco: „Lećno, Strzemek, ponawracaj, a pędko!”

— Biedrula chora... nie doi... mówil po chwili: Narajta, co ji robić. Zadane to być musi.

— Co robić? zapytał Staszek: Nie wis? Wstoń przed słońcem, idź tam, gdzie je bylica... Wybierz jeden krzoczek. pochyl do ziemi... Przyciś kaminem i mów: „Mecy cie mecy, jak zły bydloka drecy... I tak rób bez trzy dni. Ustanie bydle chorować i doić będzie.

— I chto cie tego nauczył? — zapytał czarny pastuch i spojrzal na kolegę z podziwem.

— Ii, co tam! machnął ten ręką: „Godek” chceta posłuchać?

— Kcemy, kcemy! Stašku, złoty, powidz jako!

— Dobrze, posłuchajta! O piscolce powim. Były trzy miostry i chodziły se na jagody — ba i juści. Najmłodso zawdy pełny dzbanuszek uzbirala, a te starse swoje zjadały — ba i juści... Młodso te jagody matce dawała. Tak ta matka zawdy jo przed wszystkiemy kwalita. I spodobała się jednemu kawalirowi i miol się s nio zynić. Te dwie ji zozdrościły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

sterunek Policji Państwowej w Białaczowie zaalarmował o pomoc wszystkie najbliższe znajdujące się straże. O godz. 7-ej wieczorem przybyła pierwsza straż opoczyńska, następnie gowarczowska, żarnowska, gielniowska i konecka. Komendę nad wszystkimi strażami objął naczelnik straży opoczyńskiej, p. L. Markowski. Dzięki energicznej akcji wszystkich straży ogień został we wszystkich punktach umiejscowiony. Straż białaczewska prowadziła akcję ratunkową w pałacu hr. Platerra, pozostałe zaś broniły samego miasteczka. Brak koni i nieprzychylna ludność miejscowej utrudniały prowadzenie akcji ratunkowej. Spłonęło około 200 zabudowań. Czterech strażaków odniosło potłuczenia, z czego jedno ciężkie w nogę, trzy lżejsze, którym udzielił pierwszej pomocy lekarz powiatowy, dr. Taliowski.

Opoczyńskie władze rządowe, samorządowe i osoby prywatne, które zobowiązały się dostarczać koni w razie pożaru, koni nie dostarczyły. Co nie przeszkadza, że wieczorem, przy chłodku ujrzeli zdziwieni strażacy trzy bryczki ze Starostwa, przywożące... urzędników.

NA ROZESŁANY kwestionariusz do kierowników szkół powszechnych otrzymaliśmy 10 (wyraźnie dziesięć) odpowiedzi. Wysiłek, zmierzający do zapoznania społeczeństwa ze stanem i potrzebami szkół i nauczycielstwa w powiecie, skończył się niczem. Akcja rozbiła się o beczyn, niechęć i niesprawiedliwą obawę. Nauczycielstwo umie jęzcze, szeptać po kątach o niedomaganiach. Lecz nie stać go na wyraźne postawienie sprawy czego chce, by machina nauczania poruczała się sprawnie a rażno.

WYCOFANIE „SZARYCH“ 20 MARKÓWEK. P. K. K. P. w porozumieniu i za zgodą ministerstwa Skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji „szare“ 20 markowe z datą Warszawa, 17. maja 1919 z wizerunkiem Kościuszki 5 markowe z wizerunkiem Głowackiego i 1 markowe z wizerunkiem orła polskiego. Powyższe banknoty przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach P. K. K. P. w urzędach i kasach skarbowych kolejowych, pocztowych jakoteż kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do 30 września r.b. Od 1 października b. r. ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty, mogą one być jednak w oddziałach P.K.K.P. wymienione na banknoty 2 emisji. Koszta ewentualnych przesyłek pocztowych tych banknotów przesyłanych do wymiany ponosi klient. Oddziały P. K. K. P. wymieniane będą tego rodzaju banknoty tylko do 31 grudnia 1921 r.

Z DZIAŁAŃ POLICJI W POWIECIE. Od władz policyjnych otrzymaliśmy następujące informacje, obejmujące wypadki od 1 czerwca do 1 lipca r. b.:

Napad rabunkowy, pod Krzyżówkami na pasażerów, jadących resorką z Przysuchy wykryty. 6 osób aresztowanych i osadzonych w więzieniu w Opczynie.

Pożarów 4. — przeważnie wynikłe z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, z tych przyczyna jednego nie wykryta.

Kradzieże z mieszkań, strychów, piwnic, schowanków, za pomocą podkopu, z włamaniem i bez — ogółem 17, z tych wykryto 12.

Kradzieże koni, bydła i t. p. ogółem notowano 7, z tych wykryto 3.

Falszerstwa i oszustwa 2, wykryto.

Włóczęgostwo, dezercja i żebrania — ogółem zatrzymano osób 16.

MINISTERSTWO SKARBU prosi o podanie do wiadomości i stosowania wszystkim podległym jednostkom kasowym następujących przepisów o przyjmowaniu i wymianie zniszczonych i zatrzymywaniu fałszywych biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (banknotów markowych polskich.)

§ 1. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i jej oddziały przyjmują przy wpłatach i do wymiany na inne, wszystkie zaś kasy rządowe przyjmują przy wpłatach, bez żadnych potrąceń i ograniczeń, zniszczone bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, czyniącej zadość następującym warunkom:

a) Posiadające więcej jak połowę powierzchni papieru banknotowego.

b) Posiadające wszystkie numery, względnie serje i numer i conajmniej jeden z podpisów. Bilety zniszczone, na których poszczególne cyfry numery są zatarte wskutek normalnego zużycia, względnie środkowe cyfry numeru (przy banknotach okupacyjnych, posiadających jeden numer na środku) wykruszone wskutek składania przez pół i skłajania zniszczonych banknotów należy uważać jako posiadające te numery.

c) Bilety sklejone nie mogą składać się z części różnych biletów.

§ 2. W wypadkach wątpliwych decyduje o wymianie biletów zniszczonych naczelna Dyrekcja Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na wniosek Skarbnika Głównego lub jego zastępcy, po zasięgnięciu w razie podejrzenia, sfałszowania lub podrobienia przedstawionych biletów, albo jakichkolwiek oszukańczych z nimi manipulacji, opinii Państwowych Zakładów Graficznych.

§ 3. Bilety nie odpowiadające powyżej wskazanym przepisom mogą być wymienione, tytułem wyjątku, w wypadkach zniszczenia przez żywioły; w pożarze i powodzi, oraz skutkiem działań wojennych, według uznania Naczelnej Dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Poszkodowani obowiązani są wtedy złożyć zaświadczenie odnośnych władz administracyjnych o przeprowadzeniu dochodzenia i ustalenia przyczyny i okoliczności zniszczenia.

§ 4. W razie zgłoszenia w jakiegokolwiek kasie rządowej lub samorządowej oraz w instytucji kredytowej biletu, sfałszowanego lub podrobionego biletu, do którego zachodzi podejrzenie podrobienia lub sfałszowania, należy przedstawiony bilet zatrzymać i o zatrzymaniu sporządzić w 4-ch egzemplarzach protokół, który winien zawierać:

- opis okoliczności zatrzymania.
- Imię, nazwisko i miejsce zamieszkania osoby, której bilet zatrzymano.
- opis zatrzymanego biletu (wysokość odcinka, data emisji, oznaczenie serji i numeru).
- imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania ewentualnych świadków zatrzymania
- oświadczenie osoby, której bilet zatrzymano, co do źródła, z którego zatrzymany bilet otrzymała.
- podpisy: zatrzymującego urzędnika, oraz osób, wymienionych w punktach b i d.

Jeden egzemplarz protokołu należy wydać osobie, której bilet zatrzymane, jeden egzemplarz pozostawić w aktach, jeden egzemplarz oddać miejscowej władzy policyjno-śledczej i jeden egzemplarz, wraz

z zatrzymanym biletem, odesłać do najbliższego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Okólnik z dnia 18 czerwca 1919 roku w przedmiocie fałszywych biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (Dz. Urzęd. Min. Skarbu № 16 z r. 1919, poz. 224 i „Monitor Polski“ № 140 z dn. 26.VI 1919, uchyla się.

## Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach

1. **Przy ratowaniu wisielców, topielców, porażonych słońcem, zmarzniętych i t. d.** zastosowuje się sztuczne oddychanie. Jeżeli oddychanie ustaje, tj. jeśli klatka piersiowa przestaje regularnie podnosić się i opadać, należy natychmiast zastosować sztuczne oddychanie i to tak: 1. Położyć chorego poziomo na podłodze lub stole, rozpiąć na nim ubranie i położyć mu pod plecy surdut zwinięty w wałek; 2. wyciągnąć mu język i przywiązać na brodzie chustką; 3. stanąć z tyłu poza chorym chwycić go obiema rękami za przedramiona poniżej łokcia i ciągnąć je ku sobie poza głowę chorego tak daleko, aż się jego dłonie zejda. Następnie odprowadzić ramienia tą samą drogą i przycisnąć je mocno, ale ostrożnie, do obu boków klatki piersiowej. Jeśli jest ktoś do pomocy, uciska podczas sztucznego wydechu brzuch obiema dłońmi, przez co wydech staje się silniejszym. Powtarzać te czynności mniej więcej 15 razy na minutę.

2. **Powieszenie lub uduszenie.** Ostrożnie odciąć wisielca, by nie padł na podłogę, usunąć z ciała stryczek (lub inny przedmiot duszący) i zastosować sztuczne oddychanie. Gdy oddech wraca, rozpiąć ubranie i wynieść na świeże powietrze. Użyć środków drażniących skórę, a mianowicie spryskać lub zmywać twarz zimną wodą, octem, wodą kolońską, dawać amoniak do wachania, nacierać łydki. Gdy do przytomności wraca, podawać rum, koniak, wino, herbatę, kawę i t. d. Gdyby oddechy ustały, znowu rozpocząć sztuczne oddychanie. Nieprzytomnemu nie dawać nic do picia.

3. **Utonięcie.** Rozebrać chorego i wyczyścić mu usta i gardło palcem wskazującym zawiniętym w szmatkę. Ułożyć w poprzek kolan, bić w plecy. By woda wylała się z płuc, zastosować sztuczne oddychanie i nacieranie skóry. Po powrocie do przytomności ciepło przykryć i dać do picia ciepłe napoje jak herbatę z rumem, kawę, koniak.

4. **Zmarznięcie.** Należy uważać, by zmarzniętego nie przenieść wprost z zimna do ciepła, dalej bardzo uważać przy braniu do ręki kruchych kończyn. Rozebrać na mrozie i nacierać śniegiem lub zimnemi chustami, przenieść do zimnej izby, wykąpać w zimnej wodzie; jeżeli oddechy ustają, zastosować sztuczne oddychanie, włożyć do zimnego łóżka, dawać zimne napoje np. czarną kawę, rum. Po pewnym czasie dopiero przenieść do ciepłego pokoju i podawać ciepłe napoje. Opatrunek z ran odmrożenia jak ran z poparzenia. Nagłe ogrzanie może wywołać natychmiastową śmierć.

5. **Udar słoneczny.** Położyć chorego w cieniu, podeprzeć plecy, zlewać wodą, dawać zimną wodę do picia. Sztuczne oddychanie.

D. c. n.

Z Dublańskiego Kalendarza.